

A K T III.

/ Schodami z ogrodu wchodzi : Barski i Helena, siostra Ludwiki. //

Barski / uradowany /

Helenko, niewi²ższ jak się ci²żę, że cię widzę! .. świetnie wyglądasz, elegancka, pewna siebie. Mój ostatni list odebrałaś?

Helena

No, tak, ale co mi z tego, siedzisz tu u nuch a dla mnie nie znalazłeś chwili czasu, a fe, wuj!

Barski

Wybrałem się i stanowczo odwiedzę c²ę przed wyjazdem, ale tu, zainteresowały mnie pewne sprawy .. a zresztą przyznam ci się że liczyłem na to że .. przyjedziesz.

Helena

Oczywiście twoja obecność tutaj pomogła że wybrałam się z osobistą sprawą, którą właściwie powinienam zakatwić przez adwokata. Wzięłam trzydniowy urlop no i.. jestem.

Barski

Jakaś ty podobna do Emilki !

Helena

Mama często cię wspominała, była dumna z ciebie. Wracasz do Pa-
ryża?

Barski

Tak, do pracy. Do mojego wydawnictwa, do korekty ostatniej książki..

Helena

Ale co się stało, że tutaj nikogo dzisiaj znalazłeś niemiezna? Dom pusty, na dworze nikogo, dopiero ciebie wygrzebałam z gąszczów ogrodu.

Barski

A nie wiem co się z nim porobiło. Ja po śniadaniu zrobiłem długi spacer aż po Wykusy ..

Helena

Nie jesteś chyba zbudowany ruiną jaką tu zastajesz? O mnie musiałeś się pięknych rzeczy nasłuchać.

Burski

Dajże spokój, oni nie są groźni, raczej warci współczucia. Nie daj się aby nawrócić.

Helena

Niema obawy, nie na to z tą odaszłam. Ojciec chyba zdrowszy że nie zastalam go w domu.

Barski

Prawie zdrowszy, jest pewnie za spacerze z Pielęgniarką.

Helena

To aż tak źle z nim było?

Barski

Prawie beznajdziejnie.

Helena

Myslałam, że Luta przesadza. Czekałam na wezwanie, ojciec się jakoś nie spieszył.

Barski

Jakże urządziłaś się w mieście?

Helena / dumna/

Pracuję! Wreszcie wiem po co wstaję, rozumiem wartość każdej godziny nabrałam sensu, mam to niczem niezastąpione uczucie że jestem-- potrzebna. Czuję się ząbkami w trybie jakiejś wielkiej - całości. Na razie pracuję w Agencji Ubezpieczeń na życie. Ale już pomyślałam o własnym warsztacie pracy, z tem tutaj przyjechałam. Chcę mówić z ojcem.

Barski

A materialnie dajesz sobie radę?

Helena

Opuszczę się jak królowa wśród żywych, czynnych, ruchliwych ludzi.

Po tylu zmarnowanych bezpłodnie latach, tylu niepotrzebnie przemyślanych dniach..

Barski

Zarzucałaś muzykę?

Helena

Mój maleńki dyletantyzm? .. oczywiście! Na to już niemam czasu.

Ale z/ato w mieście mam muzykę! Mam nareszcie to , czego mi odmawiano,, nareszcie zrzuciłam że niewolno czekać aż coś da d z a , ale trzeba samej po wszystko sięgnąć, bo nikt nikogo nieobchodzi, i nikt za nikogo nieprzeżyje życia. Człowiek jest s a m ! -- Co prawda pózno to zrozumiałam ale lepiej późno niż nigdy. / rozsmiała się Gdy przyjdiesz domnie zobaczysz jednopokojowy pałac z pudełkiem radja , pułeczką książek , stolikiem na cztery osoby. Ani stosunki, ani obżarstwo , tylko szara, malutka, żadna.. ja! Zobaczysz -- szczęście !

Barski

Helenko, rosnę z radości! Ale musiałś się natrudzić wewnątrznie ^zajm dopracowaś się takię decyzji.

Helena

Tak, to był trud. To jakby ktoś mur przebijal własną głowę.

Bärski

Tak. Mur tradycji, narosnięty z nawyknień, zwyczajów, przesądów, w tem tkwi i czar i straszna siła! to niełatwo wydobyć się z ~~węzła~~ z pod takiej tyranji.

Helena

.. bo to promieniuje z każdej osoby, z każdej sytuacji, bo to nosimy w swojej krwi! I jakbym się nie wygrzebała. Dopiero śmierć matki ta straszna godzina, kiedy ktoś pełen ruchu, natężeni, palpitujący oddechem, myślą, czuciem, ktoś najważniejszy w naszym życiu, i ktoś kochany! zamienia się w sztywną, zimną, i , ah, jakże bezbronną rzecz! / zapłakana / Kto przeżyje taką godziną, to albo jest już po tamtej stronie , czekająca swojej kolejki, albo, jak ja, zbuntuje się nagle! Powiedziałaam sobie : nie, zanim będę taką właśnie bezbronną, zimną, i godną liłości, chcę żyć!

Niewa nic ważniejszego nad życie! Chcę każdy dzień, jak owoc, wysnąć ~~z~~ trudu, ruchu! chcę być wśród żyjących z y w a , chcę zakosztować wszystkich gorzocy, bółów, niczego się nie boję i

i nie uchylę przed niczem! bo nareszcie zrozumiałam że jestem nietyko trochę mięśni i kości, które mają spocząć na tym tutaj , nie innym cmentarzu, ale sumą energii; zmarnować ją, to zniszczyć pewną niepowrotną wartość, czy nie tak?

Barski

Tak, Helenko, doszłaś do tej dojrzałości, której połowa ludzkości nieosiąga nigdy, masz słuszność, nikt za ciebie życia nie przeżyje, i dlatego n i k t o t w o j e m życiu niema prawa decydować.

Helena

A za tę moją zmarnowaną młodość nienawidzę tych olbrzymich , rosnących drzew, rzucających ogromny cień na ten stary, rozsypujący się dom. Każdy z tych konarów żywił się, jak polip, naszym świecącym dziecięcym , naszą młodocianą energją! pożerał nasze chęci, nasze siły! nasze lata, idące po sobie! Z tego są takie wielkie i silne .. / z nienawicią / ~~W~~o w ich cieniu wyblakła nasza młodość, nasze zamiary! jakżebym je rąbała i niszczyła, nietylko za siebie ale za te wszystkie pokolenia , które w cieniu ich minęły niepotrzebne, bezimiennie!

Barski

Cóż... one są, te drzewa, piękne tej ziemi, poezją niezaprzeczoną.. to wy raczej powinniśmy usunąć się ztąd , zostawić je na radę dość innych oczu, Moja droga, w wysł tego nieodwołalnie postanowiłam rozparcelować mój kawałek ziemi między chłopów . Wbrew życzeniu twego ojca.

Helena

Domyślam się ! Straznik! nieprzekraczania granic swojej kasty, nieubkagany tepiciel nierasowej domieszki do rodu Rakuskich,

~~W~~ znasz pewnie historję mego niedoszłego małżeństwa? ~~W~~ Tata! .. / śmieje się / Ani wie nawet, nieugięty w swojej pysze i zarozumiałości jak mało różni się od chłopów , którymi pogardza.

Bo czemuże był, ten nasz dwór? czy jakimś wzorowym ośrodkiem gospodarczym? czy legła się w nim ~~W~~deja społeczna ! pamiętam ,

Jak gmina zwróciła się do ojca z prośbą o plac na gimnazjum , powie
dział : - moje dzieci uczyć się już niebędą , za stare, więc dla
czego mam dawać plac? - Czy w myśl tradycji rycerskiej rodu daż
swego syna Ojczyźnie , gdy lat temu dwadziścia zaszła taka konie-
czność, nie policyjna, ale idejowa?

Barski

Boję się, Heleno, że jesteś jednostronna.

Helena

Mówię o tem, na co patrzałam własnymi oczami, ~~Może~~ w innym dworze
było idealnie i wzniośle, nam tu, w tym domu, nie dano książek,
wzbraniano kultury, wytrzebiano każdą śmielszą myśl w zarodku,
musiliśmy byś .. poeluznemi dziećmi! Różniliśmy się od chłopów,
powtarzam, tem że lepiej jedliśmy, o, bo jadano w tym domu dosko-
nale! pełen był zawsze gościw, żarcia, napitków, pozatem byliśmy tę-
pli, nieoświeceni, samolubni!..

Barski

Kiedy tak bez reszty potępiasz swój stan, bierze mnie chętko obro-
ny. Pomyśl: inne, czasy, inne warunki ekonomiczne, inna atmosf-
ra ..

Helena / twardo /

Ale czasy się zmieniły, i my musimy się zmienić ! więc, ażeby
/ smieje się / zrównać tzw. stany zaczynał od siebie: postanowił
żam imać się bardzo demokratycznego zajęcia : założyć biuro podr-
rednictwa kupna i sprzedaży. Muszę mieć na to trochę pieniędzy
i po to tu przyjechałam .

Barski

Tak, najwyższy czas żeby Filip pomyślał o wyposażeniu was !

/ z właściwym sobie hełasem wpada /

Janek

No, wujaszku, jakże spacer .. udał ? ... Helena!?!?

Helena

... we własnej osobie... Jaksie masz?

Janek

No.. skoto jesteś muszę się z tobą przywitać !! / cmoka ją w oba po
liczki /

Wiesz , Helka, żenię się ! za dwa tygodnie oficjalne zaręczyny!
Bulę mi posag, sto tysięcy , ale nie do rączki, spryciarze, tylko ~~ca~~
chcę tutaj na 50 morgach sad wywalić , oranżerje, inspekty, kwiciar
nie , zdrowa myśl, niewiem co na to tata powie, ale chyba , do licha
nie będzie mi przszkadzak - -

Helena

Ho, ho, ty zadużo żądasz , mój drogi, podział musi być równy, jesteś
my jeszcze ty dwie no ~~ś~~ djciec..

Janek

Dziewczęta i starcy się nie liczą! Te frzysta tysięcy dzizek i ~~szix~~
szklarnie wezmą na swoje barłki historję naszego rodu odżywionego,
odmłodzonego, bo ja biorę transfuzję krwi.. żenią się nie w swojej
sferze..

Helena

Brawo, miłam cię za więkzszego idjotę^a niż jesteś! Ja chcę prosić
ojca o 20 tysięcy , na razie mi to wystarczy .

Janek

Zamąż wychodzisz!

Helena

Zakładam biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży.

Janek

Ty, biuro pośrednictwa!

Helena

Tak, a Zamąż wyjdę na własny użytek, nie dla rodu.

Janek

Helka, ty upadłaś na głowę, ojciec nieda ci 20 tysięcy!

Helena

Ha, w takim razie będziesz z nim rozmawiać^ł mój adwokat.

Janek

Adwokat? wiesz, Helka, jak Boga kocham , to jest myśl! Co my się

mamy denerwować? ja, jak Boga kocham , jak mam mówić z ojcem, to tak się czuję, jak lat temu 25 kiedy o byle co spuszczał spodnie i wymierzał nożną dłonią -- sprawiedliwość! No, bo co jest , moi drodzy? .. ja już niedługo będę miał legalne dzieci, a tata traktuje mnie jakbym jeszcze koczując w zębach nosił! Wiesz Helena, razem ~~idziemy~~ ^{chcieli} idziemy do ojca, ty swoje, ja swoje. / zcisza głos / On przecież ma ~~stąd~~ ^{stąd} tysięcy gotów! niechże je ruszy nareszcie i wesprzyj ty mnie, ja wesprę ciebie, chodźmy ! .. tę lafiryndę trzeba pod jakimś pozorem usunąć z pokoju.

Helena

Ojca niema. Byłam u niego.

Janek

Pewnie pod lipami, śladuje tam zawsze po obiedzie.

Helena

Obezłam cały ogród, nigdzie go niema. Z kim się żeniłsz?

Janek

To może pojechał na spacer? / wychyla się oknem, krzyzczy / Wawrzynieec ! .. z kim się żenił? panienka lat 19, kocha mnie, przyjmę na dziewczynka. Wawrzynieec ! .. widz iakaś Lutę?

Helena

Nikogo niewidziałam , nawet w kuchni pusto.

Janek

Pewno zawieźli w pole obiad. Wawrzyyyyyynieec !

Wawrzyniec

... idę!... idę! ...

Janek

No... co tam z wami? gdzie panna Ludwika ?

Wawrzyniec

Pojechała do pola, zaraz w samo połnie, na wozie. Pan diedzie kazo wał ... ołaboga!.. panna Helenka!.. / całuje jej ręce /

Helena ~~z~~ serdecnie /

.. dzisiaj dobry.. jakże zdrówde...? nie bolą Wawrzyńca nogi?

Wawrzyniec

Łame me, prosze panienki, łame, ale smaruje tym co mi panienka kazała.. alez panienczka, aż na sercu lżej, że sie nam pokazała!

Janek

A ojciec gdzie?

Wawrzyniec

Pojechali pan dziedzic, proszę panicza.

Janek

Ojciec pojechał.. gdzie? kiedy?

Wawrzyniec Ano, prosze panicza, jak tylko panicz pojechał konno, a panienka Ludwika dopola, to me wezwał pan dziedzic i powiada: - bryczke do kolei zaprzęga! - do kolei? - pytam. - Do kolei - powiada pan dziedzic. No, więc poszedłem, założyłem konie, zajechałem, i odwiezłem naszego pana dziedzica do stacji. Śmiał się.

- Wysłajeś - powiada - że na smentarz a ja jade do Warszawy.

Janek

Do Warszawy?... ojciec.. do Warszawy..! po co?

Wawrzyniec

-- bądź na pociągu 6, 15 i nie spóźnij się - powiedział.

Janek

Z pielęgniarką pojechał?

Wawrzyniec

A tak, nieeła przed, którym nogi owinęła panu dziedzicowi. Szalik mu sama na szyi związała. Śmieli się przez długi i po jakiemś czasie śwargotali.

Helena

To ojciec jeszcze ma pielęgniarkę?

Janek / wściekły /

... słyyszysz? a niech Wawrzyniec nie zapomni o koniach, dochodzi szosta.

Wawrzyniec

Już ja to mam na pamięci, prosze panicza / wychodzi /

Janek

No, ... wicie co... to on mnie dlatego wyprawił dziś rano do Gródka!
I Ludwikę w pole wysłał! żeby sobie z tą lafirnądą pojechać cicha
czem do Warszawy" ...ale w jakim celu?

Helena

Coś ty się zrobił taki troskliwy o tatę?

Janek

... to też ja z podziwu wyjść nie mogłam że dał mi 500 złotych i powia-
da, słuchajno Janek daj tam zaliczkę na te zaległe podatki! i ja,
idjota, zgodziłam się wyjechać!.. kazałbym sobie sto batów wlepić!

Helena

O co ty się tak irytujesz?

Janek

A kotrzawa, jak ona śmiała bez porozumienia z nami zabierać ojca do
Warszawy!?

Barski

Helenko, Ludwika idzie :::

Helena / zbiega w ogród ~~χ~~ słychać okrzyki powita
nia /

Janek

To wszystko jest nie bez kozery.. ja się z nią dzisiaj rozmówię..

Barski

Wątpię czy z jakimkolwiek skutkiem. Wiesz że ojciec jest całkiem pod
jej wpływem.

Janek

To się okaże!

Barski

.. co do tego niema żadnych wątpliwości.

Janek

... czy ojciec już całkiem nie liczy się z nami..?

Barski

Starcze namiętności bywają niebezpieczne.

Janek

Moż ona wyciągnie od niego pieniądze! ona wreszcie robi codziennie zas-
rzyki, krótko mówiąc wszyscy jesteśmy w jej rękach. Ojciec nam nie

uła, we wszystkim się jej radzi, dopuścił ją, zdaje się, do wszystkich tajemnic... pojedą po nich na stację, chcę się z pierwszego rzutu oka wyznać w tej maskaradzie / wybiega wzburzony /

/ Wchodzi z ogrodu Helena i Ludwika /

Ludwika

Więc ojciec wyjechał ? po co?... to może mu zaszkodzić...

Helena

Ale dlaczego wszyscy się tak tem przejmujecie?

Barski

Bo, widzisz, Heńko, twój ojciec jest bardziej niżby należało pod wpływem swojej pielęgniarki, która, oczywiście, nieuniknie podkreśla ślania swojej władzy.

Helena

Ojciec? .. w tym wieku?

Barski

Wiek, jak widzimy w tym wypadku, nie jest przeszkodą.

Helena

Jak mogliście do tego dopuścić!

Ludwika / z gorczyzą /

Nietrzeba było opuszczać tego domu!

Helena

Dlaczego jej ztąd niewydałlii?

Ludwika

Temsamem zabilibyśmy ojca. Każdy wstrząs to groźba ataku. Jej rolę zrozumiałam dobrze gdy pewnego dnia odjechała na kilka godzin, aby ojcu załatwić jakieś polecenia. Wyraz niechęci i wstrętu na mój widok przy nim, przeraził mnie, a wyraz niesłychanej radości na widok dok powracającej, wyjaśnił mi wszystko. A może tak właśnie jest do rze. Jeżeli jest szczęśliwy.

Helena

Ona nas był bardzo niewyrozumiała i surowy, gdy byliśmy bezbronni w jego rękach, czy niemamy prawa wymagać, żeby zachowywał się wobec

przymusiłcie?

Janek / wszedł /

Stusznie! .. jestem tego samego zdania.

Helena

Całe życie zamał nas jak mu było wygodnie! dziś, stary już, czy zmienił się w stosunku do nas! czy my go obchodzimy choć odrobinę?

Ludwika

Napewno kocha nas na swój sposób.

Helena

Splodził nas i jako zło konieczne tolerował w swoim domu, wszystko szło pod jego dyktando i za jego wolą, w tem więzieniu: i dziś, kiedy podeptał naszą młodość, jak kłoda leży między nami a życiem, wy patrzycie na to obojętnie, tolerujecie to?

Janek

Nie, ja wystąpię dzisiaj kategorycznie! dość mam już intryg tej małpy, jej podjudzania, jej szwędania się wszędzie, no i pomyślcie że ona musi z mego pompować pieniądze! przecież nierobi tego zadarmo? no, idę..

Helena

I ja podejść z tobą. / wyszli /

Ludwika

A najtragiczniejsze jest to, że tamta jest naszym wrogiem. A oj-

ciec zdaje się tego niewidzieć. Coraz smutniej w tym domu, mój wn-

ju..

Barski

Skuchaj, Ludwiko, wyjeżdżam ztąd za kilka dni. Zostaw ten stary dom z przeszłością, tragedją, kompleksami. Tu już niema nic do ratowania. Odegrał swoją rolę, skończył się. Uciekaj! zanim ten zgniły sufit spadnie ci na głowę! Jedź ze mną do Paryża, Ludwiko, Mam takie miłe mieszkanie na rue Vaugirard z widokiem na ogród Luksemburski .. cisza, spokój, a już ulica dalej, serce świata, centrum ruchu umysłowego. Dostaniesz maleńki pokoik²⁴² wiesz co będzie dziesz w nim robiła? spiejesz historję tych wielu pokoleń, które, jak mówiłaś, rodziły się tu, żyły i umierały. Może to będzie pożyteczne a może.. piękne?

Ludwika

Niemogę! .. przysięgam matce że ojca nieopuszczę do śmierci!

Barski

Czy niewidzisz że nie jesteś mu potrzebna? że odgrodził się od was,
że niczego od was niepotrzebuje...?

Ludwika

.. tembardziej że tu jest obca kobieta .. niemogę! ta kobieta zrobi o
ojcu krzywdę!

Barski

To raczej oni zrobią tobie krzywdę! Zresztą sam o tem powówię z Filipem, domyślam się jak odetchnie, gdy wyjedziesz ztąd i zostawisz mu swobodę. Ja chcę żeby córka mojej siostry wamnowała się ostatecznie, coftu będziesz robiła? znieawidzona i niepotrzebna, miejże trochę ambicji, Ludwiko! Jezeli idzie o sprawy materialne: będziesz moja sekretarką, a potem wiesz przecież że będziesz miała jakis kapitalik. Milczysz? / zirytowany / No, to rób sobie co chcesz. Nie powiem już więcej słowa w tej sprawie.

Ludwika / w męce /

.. przyrzekłam matce...

Barski

Ah, ty, ofiaro fatalnego czaru, czaru swojej kasty. Matka. Matka była dobra, ale przecież niebył mądra jezeli żądać mogła od dziecka ofiary z całego życia. Chcesz zostać strażniczką grobów? rób, jak chcesz, i pamiętaj, że masz we mnie przyjaciela że świat nie kończy się na Łozinach wielkich i ~~małych~~ i że.. marzyłaś kiedyś o Indjach..

Ludwika / płacze cicho /

/ Wbiegają Helena i Janek /

Helena

... zajeżdżają!

Janek

no... czeka nas ładna famillijna rozmówka!

Ludwika

Błagam was, zostawcie go w spokoju. To stary człowiek, może ży-

żyje już ostatni rok..

Janek

Tak, tak, masło maślane , wiemy o tem!

Barski

Tylko moi drodzy taktownie i spokojnie!

Janek

Hee tam, żebym ją, jak chciałem, odrazu wyrzucił na łeb, niedoszłoby do obecnej sytuacji.

Głos Rakuskiego :

Niech Wawrzyniec te paczki zanieś do mego pokoju..

Ludwika / przy oknie /

Błagam was, zaklinam na pamięć mamy..

Wawrzynie / wchodzi obładowany paczkami /

Nie , proszę pana dzieńca, nie niezbiję! / znika w pokojach Rakuskie^{go} /

Rakuski / wchodzi wolno poschodach z ogrodu
podtrzymywany przez elegancko ubraną Pielęgniarkę, które niesie
pled i kwiaty / . Tożóż tutaj ten bukiet, moje dziecko. Aaaaaa..
jesteście tutaj! panna Helena !

Helena / podchodzi całuje ojca w rękę /

Dzieńdobry tatusiu. Tak, przyjechałam.

Rakuski

Slicznie, słicznie. / do Pielęgniarki / Widzisz , kochanie, to
jest moja młodsza córka.

Helena / stoi nieporuszona /

Ogólna konsternacja.

Barski

Zrobiles nam niespodziankę Filipie, .. wyjazdem do Warszawy, który
dowodzi że jesteś już zupełnie zdrow.

Rakuski / cichoce w stronę Pielęgniarki /

A tak, sprzykrzyło mi się chorować i basta! , prawda, kochanie?
takeśmy się z nią umówili / rozwiązuje jakąś paczuszkę /
Pielęgniarka

zaraz: zaraz... ja to zrobię..

Rakuski

aaaa , nie, nie, nie! / całuje w przelocie jej rękę / W miarę wracania do formy, zacznę moje dawne, czynne i energiczne życie:...

Janek

Dziwimy się tylko , że ojciec pojechał do Warszawy w tajemnicy przed nami!

Rakuski

... w tajemnicy.. przed wami?

Janek ~~!~~ No, tak, proszę ojca, ojciec u m y ś l i n i e wysłał mnie do miasteczka , a Ludwikę w pole..

Rakuski

... i nie pytałem was o pozwolenie, bo b a z e m się że mi nie pozwolicie..

Janek

Ojciec się nigdy nas nie bał, idzie tylko o fakt, że z a p o m n i a z ojciec powiedział swoim najbliższym o domniotanym bądźco-bądź momencie wyjazdu z domu po tak ciężkiej chorobie..

Rakuski / jowialnie /
jowialnie /

Co za troskliwość! .. za chwilę dowiecie się p o c o pojechałem do miasta.

Pielęgniarka / słodko /

Trzeba zdjąć palto, i koniec nie , koniecznie chwilę wypocząć.

Rakuski / gładzi jej rękę /

.. dobrze, dobrze, kochanie. Tymczasem zajmij się.. niech Wawrzyniec otworzy butelkę. / odchodzi , przy wejściu do swoich pokojów spotkał Wawrzyńca /

Wawrzyniec

To ja psze pana dziedzica te pacęszeczki tutaj, a tamte zaniesłem do drugiego pokoju / znikają obydwa /

Janek / podchodzi do Pielęgniarki /

Muszę z panią mówić w imieniu całej naszej rodziny.

Pielęgniarka / patrzy po wszystkich zimno i wyniosło /

.. cóż za zaszczyt. Służę panu, tylko zajrzę czy pan hrabia czego nie potrzebuje.. / znikła we drzwiach /

Helena

..... ma tupet!

Barski

Mnie się zdaje, Janku, że w tej sytuacji niema już nic do mówienia.
Janek

Nie, wuju, nie! .. w tej chwili jestem bardzo spokojny, ale ja mu
szę z nią mówić.

Ludwika / drży /

Rozejdźmy się, roztawcie to, ojciec jest w swoim domu, u siebie,
wolno mu robić co chce..

Helena

A my nie jesteśmy u siebie?

Janek

Wyjdź ztąd, trzęsiesz się jak galareta, zostaw nas!

Ludwika

Nie ruszę się ztąd!

Helena

.. więc przestań histeryzować..

/ wchodzi / Pielęgniarka / po białowej pazie /

Państwo chcieli mnie o coś.. prosisz.. czy?... słucham...

Janek / b. spokojnie /

Chcielismy pani z a k o m u n i k o w a ć nie prosić, żeby pani.

Pielęgniarka / patrzy po nich uważnie uśmieci
cha się /

Janek / niezbity z tropu /

... ten nasz dom opuściła w ciągu 24 godzin...

Pielęgniarka

Āh, tak? tylko t y l e ? .. i państwo tak występują ^{jąc} gromadnie
przeciwko mnie j e d n e j niemacie mi nic innego do zakomunikowa
nia?

Janek

Co pani przeżto rozumie?

Pielęgniarka

No:: mogło to być podziękowanie, że wydarłam śmierci waszego ukochanego ojca, bo jak państwu wiadomo życie tego starca było w m^oddach rękach, mogły to być propozycje i pertraktacje..

Janek

.... pertraktacje?

Pielęgniarka

No, oczywiście! państwu nie da rękę była moje tutaj obecność .. nawet mogę to zrozumieć.. należało więc zamiast szczuć na mnie i podjadzać..

Janek

... jak pani się wyraża?

Pielęgniarka

.. zrobić mi pewne propozycje... materialne...

Janek

przecież pani była wynagradzana...

Pielęgniarka

Nie w tym stopniu.. jak na to zasłużyłam.. proszę mi wierzyć... Ale teraz już niema o czym mówić.. n a g r o d ę ... wymierzyłam sobie ... sama. / wyszła /

Janek

Coś niesłychanego... słyszeliście ? / Pauza /

Helena

Pielęgniarka / wraca z butelką otwartego wina do Rakuskiego w głąb pokoju /

Bezczelna!

Tak. Są wszyscy. Czekają.

Rakuski / do Wawrzyńca niosącego srebrną tacę butelkę wina, kieliszki. /

No, sładajcie... / chodzi, zaciera ręce / Domyślam się jak jesteście uradowani że jestem zdrów i chodzę!

Iudwika

Tak, tatuju.

Barski

Istotnie, Filipie, cieszymy się bardzo.

Rakusi

Dla mnie to jest.. cud prawdziwy! Komu mam ten cud do zawdzięczenia, dobrze wiecie. ~~W~~Tym rączkom, temu sercu, tym umiejętnościom... Ja, staryczkowiek, przeżyłem całą gamę nowych wzruszeń.. To was, oczywiście cie nie może obchodzić, obchodzi tylko mnie.

/ nalewa wino do kieliszków /

Widzę po waszych twarzach, że to co mówię niepodoba się wam . Powód zrozumiały: idzie o pieniądze.

/ Poruszenie ogólne /

Janek

Nie przeczę , pieniądze mają tutaj znaczenie, bo ta pani nie tai, że..drogo każe sobie płacić za smory naszymi pieniędzmi..

Rakuski

Co... ośmieliłeś się powiedzieć?

Janek

N a s z e m i pieniędzmi, bo pieniądze, które posiadasz , są , naszą, dzieci własnością.

Rakuski / wściekły /

... kto ci to powiedział?

Janek

Legalna przynależność do tego gniazda.. moje wylegitymowane urodzenie! ale nie o tem nawet chciałem mówić , większe ma dąa nas znaczenie w s t y d , że ojciec niezenuje się nas i w niespełna 10 miesięcy po śmierci matki pozwała sobie..

Rakuski / groźny /

Młlcz !... milcz! milcz brąznie! zabraniam! dowiedz się , że dzisiaj zamienilem z nią obrączki! ..aby uchronić ją przed waszymi obelgami!.. o tem was chciałem zawiadomić, przed waszą nienawiścią, oczywiście nie da się jej ochrąnić!

/ chwila zupełnej ciszy /

Janek / b. spokojny /

Ah, tak. Więc tak. Słyszeliśmy wszyscy. Niema tu omyłki. Ojciec wprowadził dzisiaj po ten dach legalną małżonkę. Nasza matka w niespełna rok po śmierci ma następczynię.

Helena / przez zęby /

Nie obrażaj pamięci naszej matki.

Luďwika / cicho /

... Boże miłosierny .

Janek / twardo /

Ponieważ g a t u n e k kobiety którą ojciec osmielił się wprowadzić pod ten rodzinny dach , istotnie o b r a ż a pamięć naszej matki..

Rakuski / krzyzyczy /

.... coś ty powiedział??

Janek

G a t u n e k tej kobiety którą rzędzi wyłączenie cyniczne wyrachowanie...

Rakuski / zduszonym głosem /

... a co tobą rzędzi w tej chwili?

Janek

... nie pozostaje nam nic innego, jak tylko ten nasz dom niezwłocznie opuścić!

Rakuski / nienawistnie /

Na złamany kark, będzie spokój!

Helena

Chodźmy ztąd, tu niepodobna zostać ani chwili więcej!

Janek

Tak, tylko pierwszej muszę zakończyć porachunki z tą... damą!

Rakuski

Precz mi z oczu, niech cię niewidzę więcej!

Pielęgniarka

Widzisz chociaż, jak niemogę mi darować, że -- żyjesz!

Rakuski

Idź ztąd dziecińo, zamknij się u nas na klucz, zaraz przyjdę.

Pielęgniarka

... dość już tego uskwania się wszystkim z przed oczu! Będę przed domem, gdyby ci coś .. groziło.. podnieś głos , będę wołała na pomoc! / wychodzi w ogród /

Rakuski

To są d z i e c i . WIIKI! .. / cicho z wściekłością / przepraszają, której winien jestem życiel . przepraszasz, albo wszystkich was... wydziedziczyl / osunął się osłabły na krzesło /

Ludwika / podbiega /

Tatusiu!

Barski

Po co to wszystko zająławić z taką pasją?

Janek

O, tak, przepraszę ją, za wszystko ją przepraszę !! / wybiegł do siebie /

Helena

Okazuje się , że rodzina to -- żadna rzecz.

Janek / wybiega ze swego pokoju ze strzyką, w okamgnieniu przebiega pokój, staje na rozkraczonych nogach na pierwszym stopniu schodów , zmierza się w bok.. /

Helena / pierwsza to spostrzegła podbiega z tłu
mionym krzykiem /

Janek!

/ jednocześnie Barski podbiegł /

.. czyś ty oszalał !? / podbił mu ramię, wydziera strzelbę , szamocą się chwilę /

Ludwika / zasłoniła oczy rękami /

Jezus Marja!

Rakuski / spostrzegł tragiczną scenę , krzyczy /
Bandyta! zbój! .. Justyna! / krzyżzy hysterycznie / .. Justyna!
na !; dpmnie.. do mnie!..

Barski / wydarł strzelbę Jankowi /

Trudności między ludźmi trzeba zodwizywać mój chłopcze, kule
zostaw na .. dziki!

Pielęgniarka / wbiega /

.. Jestem.. co się stało?

Rakuski / chwytła ją w ramiona trzęsąc się histerycznie /

glądał jej w łosy, całuje twarz / ..Kryminalista.. zawołać parobków i niech go zwiążą! ..

Pielęgniarka / widzi strzelbę, zrozumiała /

Ah, więc do tego doszła!.. no, to ja już mam dość! .. Ja natychmiast wyjeżdżam! ja ^{znu} ~~nie~~ chwili dłużej nie zostanę w tym domu! ..gdzie nie mogę być pewną swego życia!.. / do Rakuskiego / Poswięciłam się dla ciebie, ale wszystko ma swoje granice.. Wyjeżdżam! tylko trzymać tam tego warjata, bo rzuci się na mnie!

Rakuski

Stój, stój! co, ty chcesz wyjechać? odejść odemnie??

Pielęgniarka / ordynarna /

Aco? mam narażać swoje życie?.. za dużo wymagasz odemnie!!

Rakuski

Nie, nie, taka rzecz się stać nie może! a cóż ja bym bez ciebie..

Justyno, bez ciebie...???

Pielęgniarka

Niezostanę ani godziny dłużej w tym wstrętnym, brudnym, gnijącym domu! z każdego kąta, z każdego zaułka może wyjść na mnie .. zbój. Słiznie mnie przyjął twoja rodzinka. Prostu -- sielanka. Żegnaj

Rakuski

Stój!! idę z tobą! oboje wyjedziemy ztąd!!

Pielęgniarka

Ah, pocóż masz sobie robić taką przykrość. W tym wieku opuszczać swój dom? Ja się usunę. Traz, kiedy wypełnik w obec mnie swój obowiązek i zabezpieczyłeś przyszłość, rozumiesz, że nie chciałem żaby stanąć między tobą a twoją rodziną...

Rakuski / gorączkowo /

Oszalałaś?? Justynko!! urządzimy sobie życie w mieście! .. niepożalujesz, zobaczysz.. jak ci będzie zębna dobrze. Wszystko, wszystko

tko ci dam.. Idź, dziecino, rozumiem , zdenerwowałaś się.. Wolał
Wawrzyńca i Pietrka. ~~któż~~ pakować rzeczy.. moje i twoje rzeczy..

Pielęgniarka

Ja nie zostanę tu na noc! Wyjeżdżam najbliższym pociągami!

Barski / ironicznie /

Niech się pani uspokoi, delikwent, jak pani widzi, po nagłym wstrząśnięciu się nerwowym, siedzi.. powiedz jakbym .. niemrawo / wskazuje naopadłe na krzesle Janka /
My wszyscy tu odpowiadamy za .. mietykalność pani.

Pielęgniarka

Ja jestem niezależna materialnie i ostatecznie , moi państwo, jesteście mi W S Z Y S C Y .. do niczego niepotrzebni ! / wyszła trzasnąc drzwiami /
/ Chwila zażenowania ogólnego /

Rakuski / ujął głowę w obie ręce , tkwi bez ruchu /

Janek / po długiej chwili /

T D O niewiście wygłosiło swoje credo.

/Cisza /

Bo , chyba, i dla ojca nieprzedstawia większej wartości nad tę niezaprzeczoną: jędrnego, kobiecego uda. Dość drogiego zresztą, jak należy wnioskować z jej własnych słów. Niech ojciec uważnie dawkuje je pozostałe pieniądze , bo z ostatnim wymienionym tysiącem -- ułotni się.

Baręki

Janek, idź do swego pokoju, wypocznij, i daj ojcu wypocząć, jego samopoczucie też nie musi być najlepsze.

Janek

Teraz?.. wszystko już jest .. za nami. Możemy sobie spokojnie pogadać...ani tata się niebędzie denerwował, ani ja się nie zdenerwuję. Wszyscy już wszystko - wiemy: / wyciera palcem nos /

Rakuski / zgnębiony, tragicznie /

Kiedy dożyjecie.. mojego wieku, wtedy może zrozumiecie , jakto każdy dzień przeżyty ..wydaje się .. nieoczekiwanym darem . Jaki człowiek staje się łapczywy, .

.. jak dopiero zaczyna się rozsmakowywać darze życia! Cóż wy, młodzi, wiecie ? depeccie po życiu, jak słonie, !! nierozumiecie , jakie to niepojęte szczęście... B Y Ć I I I tylko: być. Chodzić, Patrzeć. Oddychać. A kiedy do tego dojdzie KOBIEŃTA ze swoją MŁODOŚCIĄ, ... Wszystko jedno jaka ^{jest ta} kobieta .. ciepła, młoda, czara życia! Tego w starości niedostaje się .. ~~Ważno~~. Za to trzeba płacić. Ale przecież niemożna rezygnować .. z życia . / błagalnie / bo jest niepowrotne, niepowtarzalne, Jedyne. Potępiajcie mnie zresztą, jest mi wszystko jedno.

/ Pauza /

~~Rakuski~~

Barski

Filipie, twoje dzieci są rozsądniejsze niż sądzisz. Ale daj im żyć! .. nie krzywdź ich.

Helena

Ojciec ma, powiedzmy prawo do swego osobistego życia ale i my chcemy mieć to prawo. Coprawda ojciec nam go dotychczas - odmawiał. No, ale jak powiedział Janek, wszystko już jest -- za nami, Zostaje nam tylko rozsądek i trochę ... sprawiedliwości. Z tego gniazda nam się coś także należy, Skoro ojciec J U Ź rozporządził swo ją gotówką, niechże dla nas będzie ta reszta ziemi na której porodziliśmy się.

Janek / liczył na papierze /

Suma sumarum: placów jest jeszcze za.. czterysta tysięcy.. Druzgu 80, równa się trzystadwadziescia . M Y ojcu niechcemy zrobić krzywdy, dzielię na równe cztery części.

Rakuski

Poczekaj jeszcze, poczekaj na moją zgodę..

Janek

Nie, proszę ojca , my już czekać niebędziemy! Panienki wlaźły na czterdziestkę, synek jest tatą niejednego fornała pod wąsem, czas już zacząć życie...

Helena

... o którym tatuś przed chwilą tak.. wzruszająco powiedział..

Janek

My przecież tacie nieodmawiamy jego czwartej części, a o tej gotówce dyskretnie milczymy, a było tego.. było ^{ca}sto tysięcy!

Helena

.. bo chcemy sprawę doprowadzić do jakiegoś końca.

Rakuski

Włec co to.. kontrola? .. rygor? opieka nademną! rzućcie mi się do gardła! mam się wylizować z każdego grosza?? może kuratorjum nademną ustanowicie??

Helena / zimno / Nie, tego zamiar nie mamy ale

niepójdziemy już teraz na pasku posłuszeństwa i milczenia. Musimy dostać z tego co zostało swoją część.

Pielęgniarka / na progu /

Dzugo tak będę czekać na ciebie ? już mnie krzyż boli od pakowania, może mi trochę pomóżesz?

Rakuski

Idę , dziecino, idę. .. więc pogadamy jeszcze. My staniemy u

Brühla. / wychodzi /

Janek

~~Kujun~~ trzeba telefonicznie na jutro zamówić notariusza? jak on zacznie się naradzać z tą swoją Justynką , to z nami będzie nie- dobrze.

Barski

Ja jestem do waszej dyspozycji . ~~Do~~ soboty, w niedzielę wyjeżdżam.

Helena

Wiecie , daśzłam do przekonania , że ja jedna z was wszystkich potrafię realnie działać i myśleć. Dowiedziałam się, i sprawdziłam w hipotece że rodzice nasi mieli intercyzę: oboje w równych częściach byli właścicielami tego majątku , a więc my jesteśmy przedewszystkiem sukcesorami matki. Wyegzekwowanie tych naszych praw wobec gry tej.. doncelli , jest oczywistą koniecznością . Wyposażenie nas przez ojca to druga i osobna sprawa.

Ludwika

Ja niczego niechęć gwałtem dochodzić.

Helena

Jesteś niepoprawna, stare dziecko i nie jest tu wykluczona sprawa sądpwa, przed którą się nie cofniemy.

Barski

Wasz ojciec niedopuści do skandalu.

Ludwika

Oh, jacyż jesteście wstrętni! zamiast miłości - nienawiść, zamiast szacunku dla starca - sprawa sądowa..

Janek

Jak powąchasz kilkadziesiąt tysięcy, zmienisz pogląd i zamiast się żwawić / boj się Boga nie używaj tyłu płynów! / !! wyglądasz jak zmokła kura.. uśmiechniesz się.. czas już najwyższy!! ale wiesz, ~~Helka~~ Helka, ty masz łeb na karku, nieposądżakem cię...

Helena

Czekajcie.. czekajcie... czekajcie.. w tej chwili przychodzi mi ka-pitałna myśl do głowy...

/ Widzimy jak służba wynosi z pokojów Rakuskiego kufry, pud-
ża itp. /

Helena chodzi wielkimi krokami przystając do cwila.

Wszyscy

No... no... co takiego?

Helena

Otóż .. ja to moje biuro kupna i sprzedaży ...zacznę od.. naszej ziemi, od naszych działów.. my sami będziemy naszymi pierwszymi klientami .. no.. zły pomysł??

Janek

... jak Boga kocham... doskonały..!

Helena

Wiec... powiększam moje mieszkanie, daję ogłoszenia: - zdrowotna miejscowość! bliskość stolicy! kolej elektryczna ! - na granicy

Wykusów mamy pewien spadek terenu, zareklamuje się jako tereny narciarskie, najednym z placów urządzimy kort tenisowy, zobaczycie, ja podejmuję się podnieść handlowość tych gruntów najmniej o 15%! Dopiero teraz z parcelacji wyciśniemy maximum, ojciec marnował place sprzedawał je za psi grosz...

Janek

Dobrze gadali! że też m n i e to nie przyszło do głowy!!

Helena

Gdyby jeszcze wuj Leon dołączył swoje tereny przedsiębiorstwo nasze przybrałoby imponujące rozmiary. No, ... wujaszku??

Barski

Widzisz .. dla mnie sprawa ziemi... ma jeszcze aspekt... moralny.

Janek

Zostaw go, .. to chłopoman i zaraz ci rąbnie mówkę że demokracje zachodu.. że poziom.. że nasz obowiązek.. Trudno użerać się ze wszy stkimi..

Barski

Przepraszam was, ale niemogę inaczej...

Ludwika / wzburzona do Heleny /

... więc to jest ten twój świetny pomysł? parcelować, niszczyć, rozdzierać, krajać.. wyciskać pieniądze z tej ziemi, która żywiła nas tyle pokoleń!.. Pop.. ty... jeszcze drożej, jeszcze drobniej krajać, ten nasz stary park, tępszenne koło dworu pola, co ziarnem swem karmiły naszych pradziadów i nasi .. a wykarmiły sobie... Juda szów! a o cmentarzu niezapomnij, powyrzucaj trumny, krzyżel! a ziele mię każ zaorać!.. niekupia ci Pop, bo bać się będą upiorów!! .. ci nie ^{bezgrasz}nowonek ~~szkwy~~! wy... wy się już niczego nieboicie!.. niczego nieumiecie uszanować.. i niczego już kochać niepotraficie! ...

/ wybiegła wzburzona do ogrodu! /

Janek

Trudno. Kobieta. Nerwy niewytrzymały.

Barski

Biedactwo. Pójdę ja uspokoić. / wyszedł /

Janek

Słuchaj Helka, ja wejdę z tobą w spółkę , bo widzisz, z tą moją żeniączką, to postanowiłem sobie, że jak mi nie dadzą stu tysięcy/y na żupę , nie żadne tam urządzenie domu i w naturze, jak założenie ogródu itp.. to nie będę sobie babę brał na kark!

Helena / pali papierosa /

Jesteś zmienny jak kameleon.

Janek

No, bo przecież wytworzyła się nowa sytuacja! jak ja mam w perspektywie trochę własnych pieniędzy to muszę się stanowić! ty jesteś my ostatnia linja Rakuskich , a Ameryce to chyba możaby sprzedać takie nazwisko za dobre pieniądze, jak myślisz? ..

Helena

Wędź do Ameryki. Ja, szczerze mówiąc, do spółki z tobą nie wejdę.

Janek

Dlaczego ? zobaczysz, jaki ja będę obrotny! Jestem inteligentny, wymowny, sprytny...

Helena

... dla mnie jesteś .. zabardzo... rakuski... Ja moją przyszłość opieram na własnej p r a c y , a ty na lukratywnem spieniężeniu swojej... męskości!

Janek

Co za gadanie! mężczyźni zawsze się żenili z posagami! Do dziewcząt zawsze dopłacano i bardzo skusznie. Człowiek bierze sobie na żep kłopoty, kaprysy, choroby... Mała idzie.. Usunąć sówje ciało fizyczne.. przez mój pokój!...

Helena / umknęła /

Panna Jadzia / rower zostawia przy wejściu /

... sam jesteś?

Janek

Tak, tak, chodź..

Jadzia

U nas była straszna awantura!

Janek

U nas też ...

Jadzia

Mama z tatą się pokłócili o... ciebie, o to nasze małżeństwo! a ten cały sad i dwór, bo mama lubi takie rzeczy... że jak hrabia to żeby był z majątkiem, ale tata huknął pięścią w stół i powiedział: - jak mam zapłacić grubą forszę za zięcia hrabiiego to niech i ja mam z tego pożytek! - tak powiedział ..

Janek

No .. i co dalej??..

Jadzia

No i powiedział .. to niech będzie chociaż przedstawicielem moich interesów.. i tak sobie zaczął pisać na papierku: Hrabia Rakuski przedstawiciel interesów firmy Wyrobek...

Janek

No i co? podobało mu się?

Jadzia

Owszem, powieda - właśnie że to dzisiaj jest modne! i że dostaniesz pensję miesięczny i auto , jak będziesz zdatny-powieda- ale niętu, w mieście, niemożna marnować czasu na jakies rozprawy podmiejskiej! tę zgniją budę, niby wasz dom! - powieda- zwalić , place sprzedać! ja ci to wszystko mówię, żebyś niebył zaskoczony! i.. trzymaj się!.. Oni wszystko zrobią co ja będę chciała.. a ja chcę ciebie ! / tuli namiętnie policzek do jego twarzy / A ja chcę .. ciebie..

Janek / odsuwa ją z rezerwą /

Widzisz, moja mała .. jest taka historja.. Ja mam długie. I o ile tak twoi rodzice niedadzą mi 100 tysięcy na stół... niemogę się żenić. Rozumiesz? .. zaczynać życie od dłużników... komorników...

Jadzia

Bardzo słusznie! .. postaw się! oni ci dadzą. Wczoraj tata kupił

potłaczki iwinu

nasza betoniarńia będzie największa w Polsce! Oni w Szwajcarii trzymają waluty! w dwóch sejfach, na mamę i tatę, mają Złoto! tata ostentnie perły kupił~~xxx~~.. po co to ma beczynie leżeć.. ja ~~nie~~^{chcę} żebyś ty dostał! .. / zasz się jak kotka / Wiec trzymaj się i w niczem nie ustępuj! .. pamiętaj... ja jestem za tobą!.. no,, już muszę wracać, ... a niespóźnij się na kolację, mama tego strasznie nie lubi! Pa, pa, dowidzenia / znika /

Janek

Zwirownia.. betony... piil... niech będą betony!! / stanął swoim zwyczajem na rozkraczonych nogach gwizdząc zcicha /

Hanka / niesie walizkę Rakuskiego, stawia ją,
mówi nieśmiało:

Prose panica, oni gadają że pan dzidie całkiem wyizdża..

Janek

Tak, wyjeżdża..

Hanka / w bek /

Janek

Czego beczysz?

Hanka

To i panicz .. wyizdża?

Janek

I ewnie, będę tu gniz, w tej dziurze?

Hanka

Olaboga! olaboga! olaboga! ..

Janek

Czego skamiesz? .. żenię się!

Hanka / płacz jej zamiera w os tatkniem /

... la-- bo-- ga..

Janek

No i co? i ty się żenisz! Wicek mnie zaczepił o ciebie. Pacnie mu cielek i 300 złotych. / podnosi jej spuszą oną głowę / Innej bym nie dał tyle ale tobie dam...

Hanka / twardo czepia się jego ręk /

Nie chcę Wicka!

Janek

Czego beczysz? zaraz się nie żenią, jeszcze ze dwa miesiące zanim się ta cała kotłownina skończy! zaczekaj dziś na mnie, wrócę koło północkska...

Hanek / namiętna, pokrywa jego ręce pocałunkami /

... bede czekała.. bede czekała...

Janek / pochlebiony jej gorącością /

Zostaw, głupia... zostaw... pogadam z moją panienką... możeby cię tak na pokojową do miasta chdęła...

Hanka / uszczęśliwiona /

Ooo, panicz.. panicu..

Janek

No, już.. wynocha...

/ Wchodzi Wawrzyniec, Hanka ucieka /

Wawrzyniec

Już upakowałem panadźiedzicowe rzeczy. każe mi duchem zaprzęgać.

Jakże to, prosze panica, pandzidźic opuśczo nas, wyizdźza?

Janek

A, no tak..

Wawrzyniec

Jakże to po tyłachnych czasach całkiem nas pondziedzic odjizdźza?

Janek

No taki!

Wawrzyniec

I co ona mówi.. ta.. że ona je st pąpnadźiedzicowa.. żuna?

Janek / wściekły /

Anno... taki!

Wawrzyniec / długo myśli /

... że to una niby.. pani dzidziczka.. jak sie kazala przezywać...

Janek

Ano... tak, taki do tyłolery ciężkiej! wszyscy się ztąd wyniesiemy!

Wawrzyniec

Ja.. jakże to? .. na stare lata.. za wierno służbę.. ostane sirota?

Janek

Niebędziesz miał kogo kraść, skurczybyku, prawda?

Wawrzyniec

Jo? .. kraść?? a niech me ziemia pochłonie,, niechbym jutra niedożył..

Janek

Dajże spokój! znamy sie jak kłose konie . To już zapomniałeś jakem cię wykapał we młynie z furą siewnej, sformalizowanej pszenicy! ? Małom ci wtedy wszystkich zębów nie wybił!.. my tam wiemy wszystko o sobie.

Wawrzyniec

Ale przecież moja Agatka?...

Janek

Krowyś nie dostał? mołgi ziemiś nie dostał?

Wawrzyniec

Sprawiedliwej, dostałem, prose 'panica..

Janek / ryczy /

No, to se pójdiesz teraz na tę ziemię gospodarzyć..!

Wawrzyniec

Prose panica, cy to prawda, że pan profesor.. grunt swój chce między chłopów parcelować.. bo jakim wspominał panu dziadkowi to me mało nie zabił ..

Janek

Prawda! kaski z nam robi, głupi jest , bo jakby wiedzą miejscach żyków na metry sparcelował toby grube hopy wziął..

Wawrzyniec

My zapłacim jak idzie, sprawieliwie, ja ich już zmówilem, jest tu dziesięciu chłopów, z pieniędzami przyjdow, jabym tylko chciał prosić kaski panicza.. żeby lo mnie tu, pod borkiem, kiela tartaka..

Janek

Tak, to to ^{ta}ja znajoma łączka, na niejś to swoją krowę nocami w kociecznie wypasał.

Wawrzyniec

.. to właśnie o te łączke.. pietnascie morgów, ja już wspominał panu, ale sie boje żeby niezapomniał, bo teinż inne chłopcy ,

une także na te łączke łakome..

Barski / wchodzi /

No, jakże rozmawiał Wawrzyniec z gospodarzami..?

Wawrzyniec

/ gorliwie/ Przyśli, prosze pana profesura, czekajom.. Ja tylko chce
zam, prosze łaski pana, względem tej łączki pod borkiem, kole tartake

Pielęgniarka / ubrana do drogi, z neseserem, za

nią Rakuski z palcem na ręce /

No, na co czekamy? .. czy walizy wszystkie się znieścily? a ta żółta
.. mówiłam, żeby ostrożnie, czyście postawili jak kazałam? niepospa
dają! / wychodzi do ogrodu /

Wawrzyniec za nią /

Duchem lete! wszysciuchno .. według woli pani.. dzidziczki.. / wysze
szedł zanią /

Rakuski

Co mi to Wawrzyniec mówił.. więc ty rzeczywiście chcesz C H Z O
P O M ziemię sprzedać? Ja dam ci wyższą cenę niż chłopii! Taki
twój postępek uważałbym za zdradę naszych spraw rodzinnych.

Barski / spokojnie /

Jakże to,? .. a ty nieparcelujesz Filipie?

Rakuski / wściekły, mierzą się wzrokiem /

Schlebiaj im, schlebiaj, oddaj im tę naszą starą szlachecką ziemię!
Jak się wzmogą na siłach i zacząną nas rżnąć ...

Barski / jw/

.. niebędą rżnąć, gdy damy im dobrowolnie!

Rakuski / kończy /

... to tobie oddadzą specjalne honory.. będą cię pikować wolno i

... pomaluszku, bo "dobry pan był" .

Pielęgniarka / wchodzi /

No.. jedziemy! pożegnajeś się ?

Rakuski

.. Powidzenia! ... a namyśli się !!

Ludwika / która weszła za Barskim z parku /
 Tatusiń! / rzuca się ojcu na szyję / .. Tętuś! / zaciśnięła konwul-
 wulsyjnie ręce na jego szyi / .. Więc ty naprawdę opuszczasz ten
 nasz stary d o m ... / *Tha*

Rakuski / panuje nad ogarniającym go wzniesieniem /
 .. przecięć będę blisko.. w Warszawie.. / usiłuje rozluźnić jej ram-
 miona / .. zresztą Henryk chce cię zabrać do .. Paryża.. Jekże tu..
 sama.. zostaniesz.. ja zresztą przyjadę za parę dni po meble noh..
 do Ciebie..

Pielęgniarka

Meble?.. ja nie lubię starych gratów! umeblujemy się nowoczesnie!
 / kłania się wszystkim / Dowidzenia państwu! .. / ostatecznie
 wychodzi /

Ludwice / na dźwięk zimnych jak nóż słowobcej ko-
 kobiety same ręce opadły , stoi splakana ze spuszczoną głową /
 ... więc to już tak ... musi być...

Rakuski / mówi ciepło /

Ty jedna.. dobre dziecko jesteś... daj ci Boże... / mały krzyżyk na
 Noooo... dowidzenia! / ironicznie do Heleny / ..
 jej czole /

Ty... mam nadzieję.. nie dasz sobie zrobić krzywdy..

Helena / wrogo /

T E R A Z .. już niedam i widzę, jaki ojciec z tego rad.

Rakuski / podaje rękę Jankowi /

Więc.. do zobaczenia.

Janek

Tak. Jutro w Warszawie. U reagenta.

Głos Pielęgniarki

Filipi! Filipi! ..

Rakuski / wychodzi, Ludwika za nim /

Janek / staje na schodach /

No, wyobrażam sobie , jaka to jeszcze jutro będzie batalja!

Pojechali. A cóż tam znów za zbiegowisko!, Ana, Obywatela włości-
 nie o te.. gronty!!

Ale zleciało się tego ... Jak kruków na żerli Głupstwo wuj robił!
ale na upór , widać, niema lekarstwa ! ...

Wawrzyniec / wbiega /

Przyšli, prose pana profesura, czekajom...

Barski

Prosić.. prosić... niech Wawrzyniec wprowadzi ich tutaj.

Janek

Na kolacji nie będę ! . / od progu dwego pokoju / A radzę dobrze
wywietrzyć po ich odejściu!! .. ci panowie nie pachną! .

Barski / stoi na środku pokoju , zamysłony ,
zapala papierosa . /

/ Na schodach , od ogrodu słychać mocne stąpanie kilkunast
par twardych, chłopskich butów /

Barski / podchodzi do drzwi /

Wejdźcie.... obywatele

Koniec sztuki .

Przepisano w Milanówku dnia 2 października 1960 roku ,
tę sztuką, napisaną w roku 1935/ 6 .

Marja Morzwowicz Szczepkowska .

Milka,